

SŁUCHANIE OTWIERA OCZY

EWANGELIA WEDŁUG ŚW. ŁUKASZA (ŁK 16, 19-31)

Jezus powiedział do faryzeuszów: ¹⁹ Żył pewien człowiek bogaty, który ubierał się w purpurę i bisior i dzień w dzień ucztował wystawnie. ²⁰ U bramy jego pałacu leżał żebrak pokryty wrzodami, imieniem Łazarz. ²¹ Pragnął on nasycić się odpadkami ze stołu bogacza. A także psy przychodziły i lizały jego wrzody. ²² Umarł żebrak, i aniołowie zanieśli go na łono Abrahama. Umarł także bogacz i został pogrzebany. ²³ Gdy cierpiąc męki w Otchłani, podniósł oczy, ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie. ²⁴ I zawołał: „Ojcie Abrahamie, ulituj się nade mną i przyślij Łazarza, aby koniec swego palca umoczył w wodzie i ochłodził mój język, bo strasznie cierpię w tym płomieniu”. ²⁵ Lecz Abraham odrzekł: „Wspomnij, synu, że za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz w podobny sposób – niedolę; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz. ²⁶ A ponadto między nami a wami zionie ogromna przepaść, tak że nikt, choćby chciał, stąd do was przejść nie może ani stamtąd nie przedostają się do nas”. ²⁷ Tamten rzekł: „Proszę cię więc, ojcie, poślij go do domu mojego ojca. ²⁸ Mam bowiem pięciu braci: niech ich ostrzeże, żeby i oni nie przyszli na to miejsce męki”. ²⁹ Lecz Abraham odparł: „Mają Mojżesza i Proroków, niechże ich słuchają!” ³⁰ „Nie, ojcie Abrahamie – odrzekł tamten – lecz gdyby ktoś z umarłych poszedł do nich, to się nawrócą”. ³¹ Odpowiedział mu: „Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby ktoś z umarłych powstał, nie uwierzą”».

PYTANIA DO DZIELENIA

1. Czy lubisz brać udział w zabawach, ucztach, weselach? Jak czujesz się po zakończeniu takiej imprezy?
2. Czy dostrzegasz w swoim otoczeniu twojego brata Łazarza, który niemym cierpieniem woła o pomoc?
3. Do czego wzywa cię dzisiaj słowo Jezusa?

KOMENTARZ

Żył pewien człowiek bogaty, który ubierał się w purpurę i bisior i dzień w dzień ucztował wystawnie (Łk 16, 19)

Bogacz miał stały zwyczaj ubierania się w najbardziej luksusową odzież, a jego życie było nieustanną biesiadą. Purpurowa szata wierzchnia była atrybutem monarchów i osób wyjątkowo zamożnych. Bisior, z którego sporządzano eleganckie tuniki, to z kolei wyjątkowo delikatna tkanina lniana sprowadzana z Egiptu. Mówiono o niej, że była utkana z mgły. Oba te materiały stanowiły symbol luksusu uzyskiwanego za cenę bałwochwalczego kultu pieniądza i władzy. Z posiadaniem i egoistycznym używaniem wielkich bogactw nieuchronnie wiąże się pycha, której przykładem może być marionetkowy król żydowski Herod Agryppa, który nosił wspaniałe szaty i nie sprzeciwiał się, gdy nazywano go bogiem. O tym, jak oszukańcze są tego rodzaju ambicje i wyobrażenia, mówi prorok Baruch: *Z purpury i bisiorów, które na nich butwieją, poznajecie, że nie są bogami. Na koniec oni sami będą stoczeni przez robactwo i staną się przedmiotem hańby w kraju. Przeto lepszy jest człowiek sprawiedliwy, który nie posiada bożków, będzie bowiem daleko od hańby* (Ba 6, 71-72). Bogacz nie jest poganinem ale Żydem, ponieważ nazywa Abrahama ojcem, a ten odsyła go do

Prawa i proroków. Jest podobny do zamożnego głupca z innej przypowieści, któremu wydaje się, że ma przed sobą długie lata beztróskiego ucztowania i zabawy (zob. Łk 12, 16-21), a nie bierze pod uwagę tego, że może wkrótce umrzeć.

U bramy jego pałacu leżał żebrak pokryty wrzodami, imieniem Łazarz. Pragnął on nasycić się odpadkami ze stołu bogacza. A także psy przychodziły i liżały jego wrzody (Łk 16, 20-21)

Obraz Łazarza stoi w jaskrawym kontraście z wizerunkiem ucztującego bogacza. Określony jest mianem *ptôchos*, które oznacza nędzarza, człowieka pozbawionego podstawowych środków do życia. Leży u bramy pałacu, został więc potraktowany jak śmieć, niepotrzebny nikomu, wyrzucony na ulicę. Jego ciało nie było okryte kosztowną szatą, ale wrzodami, nie gojącymi się z powodu skrajnego niedożywienia. Choć jako Żyd był bratem bogacza poprzez więzy krwi i religii, nie miał szans na pożywienie się u jego stołu. Mógł liczyć jedynie na odpadki z jego stołu wyrzucane na ulicę. Został on wykluczony ze społeczeństwa, odepchnięty przez braci w wierze. Jedynie psy – zwierzęta nieczyste – dotrzymywały mu towarzystwa i okazywały litość, liżąc jego ropiejące rany.

Umarł żebrak, i aniołowie zanieśli go na łono Abrahama. Umarł także bogacz i został pogrzebany (Łk 16, 22)

Bogacz miał z pewnością wystawny pogrzeb i okazały grobowiec podobny do tych, jakie dziś jeszcze można oglądać w dolinie Cedronu w Jerozolimie, jednak w rzeczywistości jego domem staje się Gehenna – miejsce wiecznej kary. Dobitnie mówi o tym Psalm 49 (48), 11-15. Łazarza najprawdopodobniej nie miał nawet kto pogrzebać, ponieważ narrator w przeciwieństwie do pogrzebu bogacza nic o tym nie wspomina. Jednak sprawiedliwy Łazarz zostaje wywyższony przez Boga, który posyła aniołów, aby wprowadzili go do raju, na ucztę w gronie patriarchów Izraela, i umieścili na najbardziej zaszczytnym miejscu, po prawicy Abrahama. Po wielkich cierpieniach na ziemi dostępuje nagrody, jaką jest niewymowne szczęście w życiu wiecznym (por. 1 Kor 2, 9).

Gdy cierpiąc męki w Otchłani, podniósł oczy, ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie. I zawołał: Ojczy Abrahamie, ulituj się nade mną i przyslij Łazarza, aby koniec swego palca umoczył w wodzie i ochłodził mój język, bo strasznie cierpię w tym płomieniu (Łk 16, 23-24)

Dla opisanego pośmiertnej męki bogacza użyty jest tu obraz próbowania złota kamieniem probierczym (gr. *basanos*). To samo słowo było też metaforą tortur stosowanych w śledztwie. W ogniu wiecznym okazuje się, kim był naprawdę ten, który wobec ludzi uchodził za sprawiedliwego i czcigodnego. Ewangelista podkreśla też z naciskiem, że dopiero teraz bogacz zaczyna dostrzegać Łazarza, którego wcześniej po prostu nie zauważał. Widzi też ogromny dystans, jaki stworzył między sobą a biedakiem, któremu na pozór nie wyrządził żadnej krzywdy.

Po śmierci role się odwróciły: bogacz zaczyna żebrać o najmniejszy gest litości; prosi o konkretną posługę wchodzącą w zakres pielęgnacji chorych z wysoką gorączką. Ewangelista Łukasz, który był lekarzem, używa tu technicznego terminu medycznego.

Prośba bogacza jest jednak bezsilna. Nie posłużył się niegodziwą mamoną, aby jeszcze za życia pozyskać w biednym przyjaciela, który wprowadziłby go do niebiańskich przybytków (Łk 16, 9). Jego wieczny los zależy od tego, co uczynił za życia.

Lecz Abraham odrzekł: Wspomnij, synu, że za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz w podobny sposób – niedolę; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz. A ponadto między nami a wami zionie ogromna przepaść, tak że nikt, choćby chciał, stąd do was przejść nie może ani stamtąd nie przedostają się do nas (Łk 16, 25-26)

Abraham nie występuje jako sędzia, który potępia niegodziwego bogacza. Zwraca się do niego z życzliwością i współczuciem, stwierdzając, że owa ogromna przepaść została stworzona przez samego bogacza, który nie uznał w Łazarzu swojego brata.

Bogacz w ciągu swojego życia wykorzystywał wszystkie dobra tylko dla siebie i w nich pokładał ufność. Niczego nie użyczył Bogu, wspierając biednych (Prz 19, 17), dlatego żadne dobro nie pozostało mu na wieczność. Śmierć jak złodziej odarła go ze wszystkiego, co miał (Łk 12, 33-39).

Wezwanie „wspomnij, synu” jest szczególnie ważne i naglące dla żyjących słuchaczy Jezusa, którzy mogą się jeszcze nawrócić, dopóki mają czas.

Tamten rzekł: Proszę cię więc, ojcze, poślij go do domu mojego ojca. Mam bowiem pięciu braci: niech ich ostrzeże, żeby i oni nie przyszli na to miejsce męki (Łk 16, 27-28)

Bogacz prosi Abrahama, by posłał nie kogo innego, jak Łazarza, aby udał się do jego rodzinnego domu i przestrzegł braci przed czekających ich potępieniem. Tymczasem sam Bóg posyła nam ubogich, aby dać nam szansę zbawienia poprzez czynienie dobra, ale czyni to za naszego życia. Po śmierci jest już za późno!

Lecz Abraham odparł: Mają Mojżesza i Proroków, niechże ich słuchają! (Łk 16, 29)

„Mają Mojżesza i Proroków” (Łk 19, 9), tzn. mają Prawo, które Bóg przekazał swojemu ludowi za pośrednictwem Mojżesza, oraz Boże orędzie kierowane przez wieki przez proroków. Pismo święte – jak mówi św. Paweł – jest *przez Boga natchnione i pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do wychowania w sprawiedliwości – aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu* (2 Tm 3, 15-17). Prawo wyraźnie mówi, że najwyższym przykazaniem jest miłość Boga i bliźniego, zaś prorocy, jak choćby Izajasz czy Amos, wyraźnie wskazywali na grzechy przeciwko słabym i ubogim (Iz 1, 10-20; Am 2, 4-16).

Nie, ojcze Abrahamie – odrzekł tamten – lecz gdyby ktoś z umarłych poszedł do nich, to się nawrócą. Odpowiedział mu: Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby ktoś z umarłych powstał, nie uwierzą (Łk 16, 30-31)

Król Izraela Saul nie nawrócił się nawet po tym, jak ujrzał zmarłego Samuela u wróżki z Endor (1 Sm 28, 15nn). Przywódcy żydowscy nie tylko nie uwierzyli Jezusowi, gdy zobaczyli wskrzeszonego z grobu Łazarza z Betanii, ale postanowili go zabić razem z Jezusem, aby stłumić wiarę wśród ludu (J 12, 9nn). Nawet po zmartwychwstaniu Jezusa chcieli za wszelką cenę zahamować głoszenie orędzia o zbawieniu (por. Mt 28, 12nn; Dz 5, 28). Wniosek jest jasny: tym, co budzi wiarę i skłania do nawrócenia jest posłuszeństwo słowu Boga (Rz 10, 17). Cuda, nawet największe, nie wzbudzą w człowieku wiary. Słowo Boga może i musi wystarczyć.

MEDYTACJA

Na czym polegał grzech bogacza z przypowieści? Nie był to zły człowiek, który by maltretował czy wyśmiewał biednego żebraka. Z pewnością był osobą szanowaną i we własnych oczach był sprawiedliwym, przekonany, że jego bogactwo jest znakiem Bożego błogosławieństwa. Zapewne mawiał: „Ja nic złego nie czynię...”. Ale żył tylko dla siebie i w końcu bogactwo uczyniło go ślepy duchowo i moralnie. Jego grzechem było to, że nie dostrzegł brata w człowieku głodnym i cierpiącym u drzwi swego domu. Nie pomyślał o tych, którzy są wykluczeni z uczy. Cierpiący brat – ofiara niesprawiedliwości, za którego

nikt nie czuł się odpowiedzialny – jawił się jako kłopot i przeszkoda utrudniająca radosne korzystanie z życia. Dlatego trzeba było nauczyć się go nie dostrzegać.

Posiadane dobra bogacz uznawał za swoją własność, a za cel życia – spokojną ich konsumpcję. Zapomniał, że jest jedynie zarządcą otrzymanych bogactw, a nie ich wyłącznym właścicielem i że do tych dóbr mają prawo ubodzy bracia, cierpiący głód i poniżenie. *Jeśliby ktoś posiadał majątność tego świata i widział, że brat jego cierpi niedostatek, a zamknął przed nim swe serce, jak może trwać w nim miłość Boga?* (1 J 3, 17).

Zdumiewający jest fakt, że choć bogacz z przypowieści lamentuje nad sobą i błaga o litość, to nie wykazuje żadnej skruchy, ani nie przeprasza Boga i Łazarza za grzech obojętności. Jego serce było twarde za życia i takim pozostaje na wieki!

Przypowieść o bogaczu i Łazarzu wiąże się ściśle z opowiadaniem o człowieku znalezionym na drodze pod Jerychem (zob. Łk 10, 30-37). Z jednej strony widzimy tam kapłana i lewitę, którzy na widok umierającego „z czystym sumieniem” przechodzą na drugą stronę drogi i idą dalej, spiesząc do swoich religijnych obowiązków, z drugiej zaś Samarytanina, który ma miłosierne oczy, serce, stopy i ręce, i który angażuje swój czas, siły, środki transportu i pieniądze, aby pełnić prawdziwą sprawiedliwość, to znaczy posługę miłosierdzia. Jezus mówi także do nas: *czyn tak, a będziesz żył* (Łk 10, 28). Żydzi mieli Mojżesza i proroków, my mamy słuchać Jezusa Chrystusa, który jest Pełnią łaski i prawdy (zob. J 1, 17).